

Kuryer Poznański.

Nr. 193.

Redaktor odpowiedzialny

Piątek, 24 sierpnia 1877.

Ludwik Gayler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. Drukarnia J. Leitgeb. Agencya Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Droźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 24 sierpnia.

Usiłowanom niemieckiego rządu udało się skłonić mocarstwa europejskie do wystąpienia przeciwko Porcie. Polit. Corr. donosi, że austriacki ambasador w Carogrodzie otrzymał polecenia przyłączenia się do kroków, które niemiecki ambasador poczynił względem okrucieństw popełnianych przez wojska tureckie na rannych i w niewolę zabranych żołnierzach moskiewskich. Podobne wezwanie wysłał także do Carogrodu gabinet włoski. Interpelacya ta niemiecka nie omieszka wyrzucić nie małego wrażenia na politykach europejskich. Postawa niemieckiego rządu już od dość dawna wprawiała Portę w kłopot. Przyczyniały się do tego głównie sprawozdania tureckiego ambasadora w Berlinie wysyłane Porcie. Do Köln. Ztg. piszą z Carogrodu 15 b. m., że Sadullah bej, opisawszy przed niedawnym czasem bardzo niemiłe wrażenie, jakiego doznał u Bülowa, kiedy mu opowiadał o rosyjskich okrucieństwach, przesłał w ostatnich dniach artykuł Nordd. Allg. Ztg., w którym polityka Niemiec dościsła i bez ogródek była wyrażoną. Artykuł ten mówił o zjeździe cesarzy, a Sadullah bej wykazywał z niego, jak cesarz Wilhelm kładł na serce cesarzowi Franciszkowi Józefowi, aby się trzymał mocno związku trójcesarskiego, jak wskazując na coraz większe okrucieństwa Turków i prawdopodobniejszy odwet ze strony Moskali, chciał Austryę skłonić do akcji przeciwko Turcyi, aby położyć koniec rzezi. Nadto ks. Reuss objawiając począł od pewnego czasu bardzo nieprzychylnie usposobienie i odrzucał wszelkie tureckie prośby o pośredniczenie; do sprawozdań pana Hirschfelda o okrucieństwach moskiewskich przywiązywano po stronie urz. dowę niemieckiej wielką wagę, większą aniżeli do rozlicznych okoliczności ministrów tureckich. Wszystko to symptomata wielkiej ze strony Niemiec niechęci ku Turcyi i przygotowania do obecnego kroku. — dyplomacya niemiecka oprócz dzisiejszej propozycyi i pociągnięcia mocarstw do spólnych przedsięwzięć gotową jest użyć innych środków więcej przekonujących w razie, gdyby Porta nie mogła już powściągnąć swych żołnierzów od pastwienia się na polach bitew, trudno przewidzieć. W każdym razie jest to niezbyt dowód ze strony Niemiec przyjaźni wielkiej dla Moskwy.

Konwencya pomiędzy Rosyą a Rumunią przyszła nareszcie do skutku, jak z Wiednia telegrafują do N. W. Ztg. Rosya w ugodzie tej uznaje niepodległość Rumunii, przybiera na siebie znaczną część rumuńskich kosztów wojennych. Konwencya zawiera kilka tajnych artykułów.

Dla odmiany po różnych pokojowych wiadomościach nadchodzą dzisiaj ze Serbii i sensacyjne i wojenne wieści. Telegram z Belgradu N. W. Tagebl. donosi wczoraj: „Z powodu dzisiejszej rocznicy wstąpienia na tron ks. Milana odbyła się parada wojskowa. W katedrze, w której obecni byli także reprezentanci zagranicznych mocarstw, powiedział metropolita mowę, w której kładł przycisk na udział Serbii w dziele oswobodzenia chrześcian na półwyspie bałkańskim i przepowiadał, że czas się zbliża, kiedy Serbia ponownie się zabierze do spełnienia swej misyi. Zbrojenia wojenne i marsz wojsk na granicę trwa ciągle. — Rząd rozporządził na dodatek do podatku w ilości 3 franków. — Zamierzona na dzisiaj proklamacya niepodległości Serbii została odroczone w skutek dyplomatycznych przedstawień — Usposobienie w kraju nie jest wcale wojownicze. Do Pol. Corr. zaś telegrafują wczoraj z Belgradu, że od kilku dni odbywają się u ks. Milana ważne narady, w których Risticz, minister wojny, jako też kilka znanych komiteści rosyjskich biorą udział; tymczasem naczelnicy zwiatów otrzymali poufne polecenia odnoszące się do mobilizacyi milicyi.

Ambasada turecka w Berlinie ogłasza telegram ministra spraw zewnętrznych w Carogrodzie, zaprzeczający wiadomości przez Pol. Corresp. kolportowane; a przez berlińskie dzienniki kolportowane, jakoby sprawy mordów w Salonichy miały być w więzieniu wypuszczeni.

Stosunki Gorczakowa z główną kwaterą, w której Ignatiew rój wodzi, w wielkim, jak pisał do N. fr. Presse, są naprężeniem. Kanclerz państwa ma żyć zupełnie w odosobieniu z radcą

Jominim w Bukareszcie. Nie uważają nawet za potrzebne zawiadamiać go o wypadkach na teatrze wojny. Jeżeli ta wiadomość okaże się prawdziwą, natenczas pogłoska obiegająca niedawno, jakoby Ignatiew popadł u cara w niełaszkę za to, że w fałszywym świetle przedstawiał państwo tureckie i nakłaniał Rosyą do wojny, najmniejszej nie miała podstawy.

Polit. Corr. donosi, że w przyszłym miesiącu rozpocznie się olbrzymi proces nihilistów w Petersburgu. Wykryto mianowicie stosunki nihilistów rosyjskich z Omladyną serbską i z kołami panslawistycznymi w innych krajach słowiańskich. Związek ten jest zdania, że Rosya dynastyczna nie byłaby w stanie spełnić misyi słowiańskiej; dla tego powinna upaść i ustąpić miejsca nowemu porządkowi rzeczy. Upadek ten najłatwiej da się sprowadzić zawiązaniami zewnętrznymi, i dla tego tak usilnie popychano rząd i naród do wojny; teraz zaś związek ten dąży do poróżnienia Rosyi z jej sąsiadami. Proces toczyć się będzie w końcu września. Liczba oskarżonych wynosi 195, świadków powodowych powołano 472. Obowiązki prokuratorski spełniać będzie Szelechowski. Akt oskarżenia stanowi grubą księgę o 300 stronach druku.

Listy z ustronia.

V.

W chwili, gdy siadam do pisania niniejszego listu, sprawa galicyjskiego adresu do tronu musi być już rozstrzygnięta, nie pora zatem wracać do tego przedmiotu, choć miałbym nie małą ochotę potracić jeszcze o motywa, odnoszące się do kwestyi przemówienia sejmku do Polse i sprawie wschodniej — dla uzupełnienia argumentów moich, użytych w przeszłym liście, a przez Szanowną Redakcyę zakwestyonowanych przypiskami. Ograniczę się przeto na tę jedyną wzmiankę, że politycznej strony sprawy bynajmniej nie ignoruję, jak to przypuszczał artykuł przeglądowy w tymże samym numerze, a argument Czasu, porównujący adres lwowski z adresem polskim do cara Aleksandra I — wobec kolosalnej różnicy stosunków prawnopolitycznych ówczesnych a dzisiejszych, uważam tutaj za nie odpowiedni.

W prasie moskiewskiej sprawy galicyjskie wywołały żywe zajęcie, głównie zaś postawa rządu austriackiego wobec ruchu umysłów — w kierunku idei polskich zajmuje publicystykę caratu. St. Pietiersburskie Wiedomosti, pisząc o pobytku Midhata baszy w Wiedniu, z wielkim zadowoleniem konstatują, że nie udało się tureckiemu mężowi stanu wyprawać sprawy polskiej na porządek dzienny. „Gdy Midhat basza — mówią Pietiersb. Wiedom. — przy widzeniu się z hr. Andrassem dotknął kwestyi polskiej, minister austro-węgierski przerwał mu sucho słowy: „o tej kwestyi ani mowy tu być nie może.“ Midhat natychmiast zmienił przedmiot rozmowy, zaznaczywszy jednak, że, jakkolwiek od kanclerza austriackiego nie spodziewał się innej odpowiedzi, mimo to przecież napomknął o kwestyi polskiej, choćby dla tego, żeby historia nie zarzuciła mu kiedyś, iż pozostawił bez należytej uwagi tę pięć Achillesową Rosyi.“ Nie wiemy, o ile prawdziwą jest ta informacya petersburskiego dziennika, bądź co bądź jednak ustęp ten w piśmie moskiewskim jest wysoce charakterystyczny a stanowi równocześnie świadectwo talentu dyplomatycznego dla Midhata baszy i grzeczny policzek moralny dla pana Andrassego, któremu basza otomański zostawia w zupełności ów przyszły zarzut historyi, z powodu zapoznania najprostszych prawd politycznych. Naturalnie, że prasa moskiewska pod wpływem ostatnich objawów polityki austriackiej zmieniła też ton do niedawna niesłychanie wrogi dla Austrii; myśliły się jednak, koby się spodziewała w artykułach jej wyrazu uznania wobec coraz większych usług gabinetu wiedeńskiego. Nie — uznanie i wdzięczność adresu się do Berlina, Wiedniowi zaś dostaje się protekcyjnalna pochwała, co w tym guście: „dobrze, dobrze mój mały, sprawnij się dalej grzecznie, to jeszcze może wyjdiesz na człowieka i starsi będą z ciebie kontenci.“ Wracając do spraw galicyjskich, zwrócić nam trzeba uwagę na wielce charakteryczny artykuł kieru-

jący Nowawo Wremieni (Nr. 515 z dnia 17 bm.), w którym znajdujemy taki ustęp: „W Galicyi Polacy stawiają swój program rozstrzygnięcia kwestyi wschodniej, a jakkolwiek program ten w niczem nie schodzi się z naszymi (moskiewskimi) interesami i życzeniami, to także nie odpowiada widokom Węgrów (?) i Niemców. W Berlinie wprost nieprzyjaźnie patrzą na ochętkę Polaków galicyjskich, aby wpleść w politykę austriacką odbudowanie Polski, — to też w Wiedniu, gdzie czasami lubią manifestować tendencye polskie, w charakterze tarana przeciw Rosyi, obecnie przestraszono się formalnie. Pod różnemi więc pozorami (pod różnymi przedlogami) odbywają się we Lwowie arestowania, czyli innemi słowy usuwają osobistości, ze strony których obawiałyby się można, że ruch poczynający się przeniosą na ulicę; przerwywały ta motywowana jest oraz tym względem, że właściwa ruska ludność Galicyi tj. włościanie nie okazują bynajmniej chęci pomagania Polakom, lecz przeciwnie, gotowi są skorzystać ze sposobności, aby się załatwić (razdieleć) z dziedzicami polskimi.“ Jest to pierwszy głos, zaiste zdumiewająco szczerze wypowiedziany, który w należytem świetle przedstawia teraźniejsze represyjne środki rządu w Galicyi, a o stronniczość nie może być posądzony, chyba o naiwności w wyrażaniu rzeczy, których się zazwyczaj nie zwykło opowiadać każdemu. Wstrzymuję się od komentarza do powyższego ustępu, polecając tylko głębszej rozważać naszych polityków w Galicyi pomieniony artykuł wstępny pisma rosyjskiego.

Cytowane już wyżej St. Pietiersb. Wiedomosti idą dalej w ukontentowaniu swoim z toku rzeczy w Galicyi, a jeśli to, co czytamy w rzeczonym piśmie, nie jest rozmyślnym ludzeniem czytelników, naówczas St. Pietiersb. Wiedom. popadają w optymizm, który może być przyprawiać o gorzkie rozczarowanie. Mówią o wypadkach lwowskich, dochodzi publicysta moskiewski do wniosku, że „arystokratyczna partya polska w Galicyi stanowczo oświadcza się za zgodą z Rosyą. Dążność ta wykazuje się i w sejmie galicyjskim, gdzie przedstawiciele szlachty polskiej energicznie powstają przeciwko wszelkim nieprzyjaznym dla Rosyi i dl. jej polityki na Wschodzie wycieczkom.“ Zaprawdę, dosyć jeszcze, że St. Pietiersb. Wiedom. nie powiedziały, jakoby „arystokratyczna partya“ w Galicyi już gotową była na przyjęcie dobrodziejstw prawosławia; przecież to byłoby dla interesów rosyjskich jeszcze lepiej? Ale odłożywszy żart na bok, zaznaczyć się, bądź co bądź, godzi, w jakim sensie wynurzają Moskale galicyjską politykę chowania świąta w korcu. W innym numerze tegoż dziennika znajdujemy sute pochwały dla dr. Zyblikiewicza, który, choć nie jest ani członkiem arystokracji ani reprezentantem szlachty, przemawiał w kole poselskim przeciw umieszczeniu w adresie ustępu o polityce Moskwy. St. Piet. Wiedomosti zaciągnęły za to prezidenta krakowskiego bez ceremonii w szeregi swoich przyjaźni.

Zauważyliśmy wyżej, że przytoczone tu wnioski i insynuacye dziennika petersburskiego są z gruntu fałszywe; nie zdaje się jednak, aby w tym razie mylnie przedstawianie stanu rzeczy płynęło miało z nieświadomości. Owszem widzimy w tym wyraźną tendencyą, która Rosyą uspakaja z możliwych obaw, do Polaków zaś powiada: „Widzimy bardzo chętnie objawy waszego umiarkowania i lojalności dla sytuacji politycznej, ale nie możemy ich rozumieć inaczej, tylko jako zrzeczenie się przyszłości i zdania się na łaskę naszą — w zamian za to nie przecieć dać wam nie myślimy.“ Jest to godna uwagi ilustracya do owych „politycznych względów“, pod które nasi politycy w zaborze austriackim podporządkowali najistotniejsze zasady historyi praw narodowych.

Niezależnie też od tej naciągniętej interpretacyi polityki galicyjskiej w dziennikach moskiewskich, nie zaniechały one jeszcze owęj tak głośnej, nie dawniej sprawy pojednania z Polakami, tylko naturalnie, pojednania rozumianego, jak zawsze, po moskiewsku. Teraz w braku snąc „emigrantów“ z Paryża, „księży białoruskich“ i t. d. koryfeusz moskiewscy dyskutują kwestyą pomiędzy sobą. I tak znany pan Gradowski umieścił przed kilku dniami w S. Petersb. Wiedomosti obrzerny list polemiczny do Kostomarowa w sprawie „pojednania“ z Polską. Cała ciężkość listu kieruje się do usiłowania

przekonania Kostomarowa, — który nie wierzy, aby się Polacy chcieli „pojednać“ z Rosyą i w tej mierze zupełną ma słusność — że „pojednanie“ jest możliwe. Pan Gradowski to różowe zapatrywanie swoje opiera na trzech rzeczach, które zmuszają, jego zdaniem, Polaków do porzucenia marzeń o restauracyi rzeczypospolitej i pogodzenia się z losem; te trzy rzeczy są: cesarstwo niemieckie, które przez inkorporacyą ziem polskich zaboru pruskiego do składu Niemiec raz na zawsze, — wedle petersburskiego profesora — ubezwładniło tę część Polski dla widoków restauracyjnych; dalej Francya, której upadek pozbawił Polaków wiecznie na niej budowanych nadziei; wreszcie, co najważniejsza, jak uważa pan Gradowski, — że „cała myśląca i rozwinięta politycznie Europa (!!) powstała przeciw przeżytemu papiestwu, które nieraz świat cały podnosiło na obronę katolicyzmu w Polsce.“

Otoż to — na czém gruntować się ma „pojednanie.“ Zresztą list ów nie ma nic, coby warto zanotować ze względu na merytoryczną stronę przedmiotu. Jednakże powrócimy do niego jeszcze w następnym liście, ponieważ jest tu także wyborna charakterystyka słowiańskiego patriotyzmu Moskali, który pan Gradowski chłodził. Za to ostatnie bije mu brawo nawet Russkiej Mir, organ panslawistów, który w ostatnim czasie nie dał nam materiału do uwag naszych, prócz listu wielce zabawnego z Paryża, oburzającego się na duchowieństwo francuskie za to, że „walczy przeciw Moskiewi a broni muzumanizmu.“ I tę korespondencyą wobec rozmia- rów niniejszego artykułu zostawiam do następnego listu z Ustronia.

Koroniarz.

KORESPONDENCJE KURYERA POZŃ.

Kraków, 22 sierpnia.

(†) Burda karczemna kilku dziennikarzy lwowskich na prelekyi hr. Tarnowskiego nie tylko, że nie męga ubliżyć prelegentowi, ale stała się w skutkach korzystną. Nie mogli się bowiem bardziej skompromitować krzykacze z Dziennika Polskiego i okazać, że szynk tylko jest właściwym dla nich miejscem, z którego też wychodzą tylko wtenczas, żeby miotać obelgi i robić burdy. Taki też charakter ma ten cenny organ, którego istnienie jest wstydem dla opinii kraju. Niepodobna też, aby ta opinia wreszcie się nie ocknęła, aby się nie odwróciła z wzdargą od ludzi, co w jej imieniu śmia szermować przeciw wszystkiemu co uczciwe, co nie pijackie, co w kryminalnych sprawach wraz z nimi nie zbrudzone, co rozumne i polskie. Redaktorowie Dziennika Polskiego, co rozpoczęli burdy, zostali na prelekyi osamotnieni. Znalazł się tylko jakiś tromtadrata, noszący tytuł doktora filozofii, co wraz z nimi wrzeszczał. Publiczność lwowska, pomimo że ją ludzą i szczują dwa miejscowe dzienniki na Krakowian jako na zdrajeów, stanęła silnie po stronie pana Tarnowskiego, a młodzież była tak oburzona tą burdą, że gdyby coś podobnego ośmielił się powtórzyć na drugiej prelekyi, studenci postanowili wyrzucić krzykaczy za drzwi.

Czynne wystąpienie bywa w takich razach najlepszym środkiem. Przed parą laty, kiedy w Krakowie istniał dziennik Kraj ejusdem farinae, co Dziennik Polski, z powodu demonstracyi w duchu Döllingera, ks. kanonik Goljan potępieniem heretyckiego adresu z kazalnicy miał ściągnąć przeciw sobie podobną burdę. Koło kościoła św. Floryana, gdzie podówczas kazal, krążyły grupy warchołów, grożąc zaczepką i zniewagą. I cóż się stało? Usłyszawszy to poczciwi mularze kleparscy, rzucili się motu proprio na tę hałasę i przegonili ich trochę, zrzucając czapki i kapelusze. To samo uczynić była gotową młodzież lwowska w obronie hr. Tarnowskiego przeciw redaktorom Dziennika. Wstrzymali się jednak ci poważni przywódcy opinii publicznej i beczelnie Dziennik Polski chciał zrzucić całą burdę na ks. Stojalowskiego, który najspokojniej się zachował. Dopiero sąd policyjny, skazawszy za hałas i burdę jednego z redaktorów Dziennika, unie- możebnił dalsze zaprzeczenie.

Prelekye zakończyły się prawdziwym tryumfem hr. Tarnowskiego, a świetna jego wymowa wywołała entuzjazm u publiczności. Z zaiscicia tego dobre wyniki następstwa, bo okazało

się że ucziwi ludzkie, szanujący wolność, naukę i mający zasady przyzwoitości, mają jednak przewagę we Lwowie nad warcholstwem. Bodajby jednak ten pierwszy krok odwagi cywilnej, ten objaw reakcji przeciw krzyżactwu uliczników dziennikarskich wywołał stanowczy zwrot.

Smutno bowiem pomyśleć, że kraj dozwolił zorganizować się szajce ludzi bez czci i wiary, którzy zagarnęli we Lwowie większość piśm lwowskich. Codziennie Gazeta Narodowa, Dziennik polski, w trop za nimi Tydzień i Ruch na każdej szpalcie, w każdym niemal wierszu powtarzają najniebezpieczniejsze potwarze i chcą opinią przekonać o zaprzęczeniu Moskwy całego stronnictwa krakowskiego wraz z jego organami. Polemika tu już jest nie możliwa; procesa prasowe wiadomo, że niedostarczają nigdy zadośćuczynienia. Potwór ten systematycznie potwarzy rozrasta się, dopokąd nieobudzi się przeciw reakcyi ludzi uczciwych i porządnym, że już nie mówimy o zasadach.

W sejmie sprawa adresowa jeszcze nad wszystkim dominuje, a trudność jej rozwiązania sprawia, że na naradach poufnych zdaje się, iż jeździe cały czas jeszcze pozostający. Przeważają w Izbie i w kole żywioły umiarkowane. Zwłaszcza młodzi posłowie odznaczają się usposobieniem konserwatywnym. Nie brak jednak gorętszych polityków i ludzi oglądających się za popularnością. Od wczoraj wieczór rozpoczęły się narady w kole nad adresem, postanowiono bowiem puścić wodze w kole dyskusji, aby po wszechstronnym roztrząśnieniu kwestyi, rozpraw w Izbie nie przedłużać.

W Krakowie oczekujemy dostojnego gościa. Nuncyusz Apostolski, Arcybiskup Tessaloniński ks. Jacobini zapowiedział do kraju naszego swoje przybycie. W Krakowie poświęci nowy kościół OO. Misyjonarzy wzniesiony na Kleparzu, poczem się uda do Starójwi, gdzie ma dokonać ceremonii koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej. Ze Starójwi pojedzie do Lwowa, gdzie go trzech zaprosiło Arcybiskupów. Będziemy mieli przeto zaszczyt podejmowania przedstawiciela Namiestnika Chrystusowego — i to jakby w odwiedziny do tych włóścian polskich, których Pius IX przyjął z ojcowskim uczuciem i wyłączną łaską. Przyjęcie w Krakowie zapewne świetniej wypadnie w czasie powrotu Nuncyusza, bo z powodu sejmowi wszyscy nasi dygnitarze we Lwowie. Dowiadujemy się jednak, że ks. Nuncyuszowi towarzyszyć będzie w całej podróży ks. Władysław Czartoryski a może także i ktoś z młodszych naszych panów.

Lwów, 22 sierpnia.

(—) Sejm z rozprawą adresową, przyspieszone przygotowania do wystawy krajowej, odczyty literackie, a wreszcie otwarcie z dniem dzisiejszym właśnie sezonu teatralnego; to przecie dość nawet na miasto stołeczne w porze „ogórkowej.“ Pod względem ożywienia Lwów obecnie bez zaprzeczenia jest jednym z najwybranych miast na kontynencie, zwłaszcza jeśli zważymy nadto stan umysłów ze względu na zewnętrzną sytuację polityczną, gorączkowe oczekiwanie dalszego rozwoju wypadków światowych, które przecie w pierwszym rzędzie oddziaływać muszą na nasze losy.

Kontrast też niejako do ogólnego tego nastroju stanowi nasz sejm, którego z olimpijskiego ścią spokoju wyprowadzić nie zdołały ani wypadki zewnętrzne, ani petycje i adresy miast w sprawie zmanifestowania uczuć i nadziei kraju wobec korony. Żadnego z adresów tych i petycji nie dopuszczono do odczytania w pełnej Izbie, a rozprawę adresową, której otwarcie na dziś zapowiadano, znowu odroczone, podobno do soboty. Czy kunktatorska ta polityka większości sejmowej jest na miejscu i na czasie — rozbierać pytania tego nie będę; o ile jednak rzeczą jest reprezentacji krajowej postępować w sprawach wielkiej doniosłości publicznej z wszelką oględnością i spokojem, pozwoli Wysoki Sejm, iż z drugiej strony nam, arbitrom, przysłuży prawo niecierpliwienia się, lubo oczywiście w granicach wyrozumiałości obywatelskiej.

Z jałowego dość porządku dziennego dzisiejszego (dziewiątego) posiedzenia sejmowego to chyba tylko mam do zaznaczenia, że już na tej sesyi nie zobaczymy na ławie poselskiej ministra dr. Ziemiałkowskiego, który, z powodu przypadkowego zwichnięcia nogi przykuty do czterech ścian, początkowo prosił marszałka o urlop dwutygodniowy, obecnie zaś ponowił prośbę o dalszy urlop. Ubywa tym samym jeden z pierwszorzędnych czynników rezultatu rozprawy adresowej, z czego jednak pewno nie wypływa wcale, iżby się wpływ ministra nie miał odbić w tej sprawie. Stronnictwo dr. Ziemiałkowskiego w Izbie, zawsze jeszcze dość silne robi swoje.

Wracając raz jeszcze do rozprawy adresowej, tak systematycznie odraczanej, nadmienię jeszcze, że o przyczynie tego ciągłego spychania adresu z porządku dziennego obiega tu pogłoska zbyt charakterystyczna, bym się nią z Szanownymi Czytelnikami Kuryera podzielić nie miał. Oto opowiadają sobie, że komisya adresowa wstrzymuje się z ostateczną redakcją memoriału swego aż do nadejścia wiadomości o rezultacie oczekiwanej walnej bitwy pod Tirnową. Od tego rezultatu zależy cała barwa i siła wyrazu słowa, jakim reprezentacja kraju naszego przemówi do tronu. I któż mógłby twierdzić jeszcze, że nie jesteśmy politykami!

O przygotowaniach do wystawy, odczytach i nowym sezonie teatralnym w następnym liście.

Tutaj nadmienię tylko, że skutki znanego ekscesu na pierwszym odczycie hr. Stanisława Tarnowskiego wypadły dość dotkliwie dla ekscedentów. Sąd policyjny ukarał kilku z nich aresztem czternasto, dziesięć lub kilkunastu. Jeden z pociągniętych do odpowiedzialności i ukaranych wydawał się za współpracownika Dziennika Polskiego, ale zaprzeczyła temu publicznie Redakcyja tego dziennika. Dalsze dwa odczyty hr. Tarnowskiego odbyły się w zupełnym spokoju przy dość licznych udziałach dystrygowanej publiczności i znalazły nawet w obozie przeciwników politycznych prelegenta, jak np. w Gazecie Narodowej, przychylnie uznanie.

Z Wiednia nadeszła dziś wiadomość, że policya przed kilkoma dniami rozwiązała tamtejsze stowarzyszenie robotników polskich Siłę, a to z powodu solennego przyjęcia hr. Władysława Platera, oraz kilku innych gości na jednym z tygodniowych zebrań Stowarzyszenia. Korespondent Wasz wiedeński zapewne bliżej wyjaśni pobudki, które policją wiedeńską skłoniły do tak stanowczego wystąpienia.

Wojna moskiewsko-turecka.

*** Przed Bałkanem.** Rozpoczęta walka w dniu 21 bm. zrana przy wawoście Szipka trwa dotąd z całą wściekłością; dzielny Sulejman basza nie zdołał do tej chwili na czele swych nieustraszonych zastępów, co przełamały dzielnych Czarnogórców pod Krstacem i Ostrogiem, zdobył wawoście i wyprzeć upornie broniących się Moskali z ich prawie niezdojanych pozycji. Czy Sulejman basza odniósł jakąś korzyść po trzech dniach boju, nie dowiadujemy się z dzisiejszych telegramów. Uderzającą jest wszakże rzeczą, iż główna kwatery moskiewska w Gornii-Studen, która dość pompatycznie donosiła światu w znanych nam wczorajszych komunikatach o dzielnym oporze wojsk swych w wawoście Szipki, spuściła z tonu i dość skromnie raczy nas dziś następującym telegramem:

Petersburg, 23 sierpnia. Urzędowy telegram z Gornii-Studen a dnia 22 b. m.: Według najnowszych doniesień odparcia wojska rosyjskie ustawicznie ponawiane ataki tureckie na wawoście Szipka. Generał Radecki popieszył z pomocą. Wojska tureckie, które wczoraj wyruszyły z Łowacza do Selwi, wstrzymały swój pochód. Wojska rosyjskie zajęły pozycje pod Selwi. — Pod Plewną wszystko spokojnie. — Od strony Ruszczuku, Rasgradu, Szumli i Eski-Dżumy usiłowali Turcy przerwać komunikacyję rosyjskich forpocz.

Przyjaźni Moskiewie korespondenci biura Wolffa i Polit. Corresp., donosząc o walkach pod Szipką, przedstawiają sprawę tak, jakoby szanse wygranej stały w tej chwili po stronie moskiewskiej; odnośne telegramy brzmią:

Wiedeń, 24 sierpnia. Do Polit. Corresp. donoszą pod dniem dzisiejszym: Sulejman basza ponowił wczoraj atak na Szipkę, podczas gdy Osman basza, idąc od Selwi, uderzył na Moskali. Dzisiejsza despesza potwierdza, iż wczorajsza walka zakończyła się zwycięzko na wszystkich punktach dla Moskali.

Bukareszt, 23 sierpnia. Według nadeszłych tu wiadomości mieli Moskale wczoraj odparć ataki tureckie na Szipkę, tak samo miał książę Mirski powstrzymać i odparć silny oddział rekonesansowy pod Selwi, stając przy osobistym dowództwem Osmana baszy. Na obydwóch polach walki mieli Turcy wielkie ponieść straty.

Niejeden punkt w powyższych telegramach dałby się zaczepić; nie czynimy jednak tego i zwracamy tylko uwagę na niejasność urzędowego moskiewskiego telegramu, który stoi w sprzeczności z telegramem Pol. Corr. Podczas gdy korespondent Polit. Corresp. mówi, iż Osman basza, idąc od Selwi, uderzył na Moskali, główna kwatery moskiewska donosi, iż wojska rosyjskie zajęły stanowiska pod Selwi. Ta niejasność może być nam niejako dowodem, iż ów silny turecki oddział rekonesansowy wyparł Moskali ze Selwi i z powodu tego korpus Radeckiego musiał iść w pomoc cofającemu się wojsku moskiewskiemu.

Sulejman, zajęty całkiem walką, nie ma, jak widać, czasu donosić, jak się powodzi jego orężowi. Od dnia 20 b. m., w którym przesłał telegram do Carogrodu i donosił, iż 50 Czerkiesów odparło setnią kozaków ku Khaskeny, nie posiadamy oden żadnej wiadomości.

Dzisiejsze telegramy stwierdzają to, cośmy wczoraj przewidzieli, iż wodzowie turecy operują według jednego planu i że w tym samym czasie, kiedy Sulejman uderzył na Szipkę, przeszli do kroków zaczepnych Osman i Mehemed Ali baszowie. Osman basza doniósł w dniu 22 bm., że w okolicy Plewny stoczył zwycięską bitwę, tegoż samego dnia nadeszła do Carogrodu od komendanta Ruszczuku wiadomość o pomyślniej także dla Turków walce pod Kadikioi, a z Szumli telegrafują do Times'a, że Mehemed Ali basza odbywał w dniach 21 i 22 b. m. inspekcję nad wojskiem pod Eski-Dżumą i w dniu 23 wyjechał do Rasgradu, z kąd dziś powrócił ma do Szumli.

Podczas gdy urzędowy telegram moskiewski z głównej kwatery z Gornii Studen, któryśmy wyżej podali, twierdzi, iż pod Plewną panuje spokój, spominając dzisiejsze doniesienia stariej i nowiej Presse o toczących się tam bojach; telegramy te brzmią:

Wiedeń, 23 sierpnia. Telegram Neue Freie Presse z Plewny dnia 21 b. m. po południu: 6000 Moskali wraz z artylerją w sile kilka baterii posunęło się dziś ku równinie pomiędzy rzekami Videm a Iskarem, usiłując przerwać armii tureckiej komunikacyję z Sofią. Hassan basza odparł po kilkunastu godzinach Turków, zadawszy im dotkliwą stratę.

Wiedeń, 23 sierpnia po południu. Telegram Presse z Bukaresztu z dnia 22 w nocy: Według na-

deszłych tu sprawozdań (?) toczy się od dziś rana bitwa pod Plewną, której rezultat dotąd jest nieznan.

* Z azyatyckiego teatru wojny.

O walce w dniu 18 bm. pod Wizinkoi nadchodzą codziennie nowe szczegóły, które posłużyć mogą do uzupełnienia obrazu, zawartego w urzędowych a znanych telegramach tureckich i moskiewskich. Walka ta właściwie stoczona została około wyżyn Jagna, cztery mile drogi na wschód od Karsu. Kolumna rekonesansowa, jak ją zowie urzędowy telegram moskiewski, posuwała się drogą, wiodącą od strony południowej Karsu do Aleksandropola. Doniesienie Muktara baszy wspomina tylko o bitwie około wyżyn Jagny, mileży zaś o walce, jaką miała według urzędowego doniesienia moskiewskiego stoczyć druga kolumna rekonesansowa pod rozkazami księcia Czawczawadze, posuwająca się z Baszkadiklaru. O bitwie stoczony dnia 18 b. m. pod Wizinkoi podaje korespondent Neue Freie Presse następująco szczegóły:

Moskale w nadziei, że niespodzianie zdołają napaść Muktara, zebraли swe siły i przygotowali do ataku pięć dywizyj, liczących razem 40 batalionów piechoty, 10 pułków jazdy z 96 działami. O godzinie 7 rano uderzyli 3 dywizje pod zasłoną 36 dział na prawo skrzydło tureckie pod Nakhirdisi-Tabiasi. Atak trwał aż do południa bez rezultatu. O godz. 9 rano posunęła się 4 dywizja z 16 działami przeciw centrum tureckiemu. Wnet wywiązała się walka działowa, 5 dywizja w sile 8 batalionów piechoty, 7 pułków kozaków z 26 działami polnymi uderzyła na lewe skrzydło tureckie, stojące na wzgórzach pod Yahnilar. Tutaj rozpoczęła się gwałtowna walka pomiędzy głównymi siłami dywizyj Raszida, Husseina Hamy, brygadiera Nadzi i komendanta kawalerji, generała Eshema baszy. Walka trwała aż do godziny 2. Ku wieczorowi cofnęli się Rosyjanie w dobrym porządku. O godzinie 6 wysunął się z dostatecznymi siłami Szewket basza, aby wesprzeć wymienionych wyżej generałów. Odważnie rzucił się na ustępujące lewe skrzydło rosyjskie i gwałtownym ogniem działowym zmusił je do cofnięcia się do obozu. Równocześnie uderzyli Ferik Ali basza i Ghazi Mehemed basza (syn Szamila) na prawo skrzydło nieprzyjacielskie. W walce tej mieli Turcy około 150 poległych i rannych, straty moskiewskie wynoszą około 1000 ludzi. Wszystkie pozycje zajęte podczas ataku przez Moskali wpały wieczorem w ręce tureckie. Odwrót 5 dywizyj odbył się następnie w wielkim nieporządku. Najnowsze wiadomości z Bajazydu są dla Turków pomyślne.

Korespondent Daily Telegraph podaje nam następujący obraz bitwy, stoczonyj w dniu 18 b. m.

Dnia 18 b. m. wyruszyli Moskale w wielkiej sile ze wsi Guediklar przeciw prawemu skrzydłu pozycji Muktara w widocznym zamiarze stoczenia z nim walnej bitwy. Moskale posuwali się w sile 40 batalionów, 10 pułków jazdy i 96 dział. Walkę rozpoczęli o 7 godz. zrana trzy dywizje moskiewskie, wsparte 36 działami. Uderzyły one na szanice tureckie pod Nakhirdji, które w półkolu otaczały rowy. Wodzowie moskiewscy, oszczędzając żołnierzy, nie uderali w zwykły swój sposób i bardzo ostrożnie operowali, a to z powodu morderczego ognia artylerji tureckiej. Muktar basza, ścigając do siebie jednę jeszcze dywizję, wykonał lekki ruch naprzód, i piechota jego, schodząc przódkiem z pagórków, uderzyła na Moskali, którzy natychmiast się cofnęli. Turcy stanęli u podnóża pagórka. Nieco później wyruszyła inna znow silna kolumna moskiewska przeciw skrajnemu skrzydłu tureckiemu, zostającemu pod rozkazami Husseina baszy. Muktar posłał natychmiast swoim posiłki z centrum. Ponieważ dywizja Hami baszy opanowała pagórek, wyruszyły jej ku pomocy dwie dywizje Mustafy Tewfika i wojska Reszida baszy, podczas gdy Chekret basza wysłany został z jedną brygadą, by uderzył na tyły moskiewskie. W tymże samym czasie posuwali się Moskale szybko przez dolinę ku frontowi tureckim pozycjom. Turcy oczekiwali ataku, stojąc spokojnie w swych pozycjach i dopiero z bliska przywitali atakujących silnym ogniem artylerji. O godzinie 11 w południe toczyła się zacięta walka na całej linii bojowej. Około południa, kiedy artylerja moskiewska na lewem skrzydle zamilkła, poszło do ataku lewe skrzydło tureckie na prawą flankę moskiewską, podczas gdy Mehemed basza, syn Symila, zagrażał skrajnemu skrzydłu moskiewskiemu. Turcy posuwali się ostrożnie i spóźnili nieprzyjaciela z podnóża pagórka a Czerkiesi, atakując go ciagle z boku, pomieszały jego szeregi. O godzinie 2 po południu i prawe skrzydło tureckie poczęło się posuwać naprzód. Lewe skrzydło, nie znajdując oporu, stanęło w miejscu. Tymczasem Chekret basza stanął na tyłach nieprzyjacielskich. Wtedy wojska tureckie wśród okrzyków „Allah-il-Allah“ uderzyły z bagnetem w rękę na całej linii na Moskali, którzy w spiesznej ucieczce szukali ocalenia. Uchodzących ścigali Czerkiesi i Chekret a zmiatała artylerja turecka. O godzinie 6 wieczorem skończyła się walka. Turcy zostali panami pobojowiska, na którym Moskale 1000 pozostawili zabitych. Zwycięstwo Turków było stanowcze: dowodzi ono zarazem, iż Moskale marzyć nawet nie mogą o opanowaniu silnych pozycji tureckich. Stosunkowo małe straty moskiewskie tem tłumaczyć należy, iż wodzowie moskiewscy bardzo tym razem ostrożnie szli do ataku.

ZIEMIE POLSKIE.

* Presse otrzymała ze Lwowa telegrafem tenor projektu adresu, jaki uchwaliła komisya i jaki po dyskusyi, toczącej się obecnie w kole poselskiem, przyjdzie jutro pod obrady Izby in pleno. Adres ten w tłumaczeniu brzmi:

Najjaśniejszy Panie!
Nowo wybrany sejm królestwa Galicyi i Lodomerji oraz Wielkiego Księstwa Krakowskiego nie byłby wielkim tłumaczem uczuć i przekonań, ożywających mieszkańców tego kraju, gdyby, zabierając się do czynności, do których powołany został, nie złożył przedewszystkiem u stóp tronu Waszej CKMości zapewnień niezłomnej wierności i przywiązania do wielce nam drogiej, Najjaśniejszy Panie, osoby Twojej i do sławnego panującego nam domu. Z wdzięcznością zachowujemy w sercach naszych pamięć owego wzniesłego aktu, mocą którego Wasza Cesarsko-Królewska-Apostolska Mość powołała wierne ludy do współdziałania w wykonywaniu prawodawczej władzy. Nieustająca troskliwość o dobro tego kraju uznajemy w tych uchwałach Twoich, Najjaśniejszy Panie, mocą których raczyłeś przywrócić nam pierwszy i nieodzowny warunek narodowego rozwoju i pielęgnowaniem ojczystego języka otworzyć nam szerokie do kształcenia się pole. Waszej Cesarskiej Mości zawdzięczamy przywrócenie ojczystego języka w radzie krajowej, w sądach i szkołach, utworzenie najwyższego naukowego zakładu, łączącego imię Waszej Cesarskiej Mości z imionami sławnych założycieli najstarszych polskich wszechszkol.

Wdzięczność nasza dla Najdostojniejszego dawcy wolności i krzewiciela oświaty jest tym żywsza, że z

wszystkich dzielnic Polski jedynie nasza, zostająca pod błogimi rządami Waszej Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości, cieszy się pewnym używaniem najdroższych dla ludzkości skarbow, jakimi są wiara, narodowość i oświata. Ufne w mądrość i łaskawość naszego monarchy, wypowiadały dawniejsze sejmy śmiało i otwarcie dalsze życzenia i potrzeby kraju. Głównym celem, do którego zmierzają wszystkie dawniej wyrażone życzenia, było zawsze rozszerzenie autonomii krajowej tak w zakresie administracyjnym, jako i prawodawczym, podstawę ich zaś tworzyło zupełnie od reszty krajów koronnych oddzielne stanowisko tej dzielnicy ze względu na jej historyczną przeszłość, tak co się tyczy jej narodowych i społecznych, jako też ekonomicznych stosunków.

Te właściwości domagają się koniecznie wyjątkowego stanowiska Galicyi w Monarchii. Nie przeboleliśmy jeszcze, że ważne, sejmom krajowym przez prawa konstytucyjne przyznane prerogatywy, znanionące polityczną indywidualność tego kraju, Korporacyi tej przez nowe prawa odebrane zostały. Niepokoją nas symptomya nieuczynionej nieprzychylności w sprawach i instytucjach dla nas najżywniejszych, których to symptomatów dobroczynna troskliwość monarchy nie zawsze odwrócić jest zdolna.

Ze słów jednakże, niejednokrotnie już od tronu wypowiedzianych, czerpiemy niepłonną otuchę, iż przyjdzie czas, w którym sejmowi krajowemu i władzom krajowym takie pole działania przyznane zostanie, jakiego się Galicya dla tychże instytucji ze względu na dobro kraju i połączone z niem dobro całego państwa zawsze domagała i domaga. Życzeń i potrzeb kraju nie przedkładamy atoli w ściśle oznaczonej formie, ponieważ nie uważamy za stosowne wyszczególnić wewnętrzne wadnie w chwili, w której wypadki zewnętrzne, nadzwyczajnej doniosłości i znaczenia, wymagają zespolenia wszystkich sił i całej potęgi monarchii. Na wypadki te jednakże bez trwogi spoglądamy.

Mądrości Waszej Cesarskiej Mości zawdzięczają ludy Austrii, że Monarchia dotychczas cieszy się błogimi następstwami pokoju, i według oświadczeń rządów obydwóch części Monarchii, nieczem nie związana, zupełną wolność działania zachowała. Pragniemy gorąco, aby tron Waszej Cesarskiej Mości, pod którego dobrodliwą opieką wolno nam pracować nad narodowym rozwojem, aby tron ten, który wobec grozy niebezpieczeństwa tak imponująco, i w chwili decyzji Waszej Cesarskiej Mości miłością wdzięcznych ludów tak silnie stoi, przechylił szalę wypadków w stanowczej chwili, które to wypadki wtenczas tylko możebną będzie przywrócić do równowagi stałego pokoju, gdy sprawiedliwość ogólnie i w równej mierze uprawnionym wymaganiem, każdej indywidualnej narodowości wymierzona będzie.

Oparłszy potęgę wstrząśniętą przed laty Monarchii na uznaniu historycznych i narodowych praw wszystkich wiernych ludów swoich — pokazałeś Wasza Cesarska Mość główną podstawę, na której porządek społecznych stosunków polegać winien.

Tylko w uznaniu i w uwzględnieniu tych praw w całej wschodniej połowie Europy spoczywa dla Austrii rękojmią głównego a tyle upragnionego pokoju. Naród polski stawał zawsze niewzruszenie po stronie wolności i wyznał w przeciwnieństwie do przymusu religijnego; po stronie wolności a w przeciwnieństwie do niewoli; po stronie cywilizacji zachodu a w przeciwnieństwie do barbarzyńskich najeżdów wschodu. Polacy, aczkolwiek od lat stu pozbawieni politycznego bytu, nie stracili nic ze swęj żywotności, w skutek czego i dzisiaj jeszcze niezłomny ich duch stawa zawsze po stronie tych, z którymi zrosił przez wieki dzieje i ogromne ofiary.

Dzisiaj poprzednie sejmy złożyły z zapalem u stóp tronu Waszej Cesarskiej Mości zapewnienie, że kraj nasz celem wzmacnienia państwa, bez czego Austrija posłannictwa swego na zewnątrz żadną miarą wypełnić nie zdoła, wszelkie ofiary ponieść gotów. Do tego zapewnienia i my z głębi serca i przekonań naszych przystępujemy i, stojąc wiernie i z miłością po stronie Waszej Cesarskiej Mości, błagamy Najwyższego, aby potężną i świętą opieką swoją wspierał naszego Najdostojniejszego i Najmilszego Cesarza i Króla.

O dalszych losach powyższego projektu stara Presse otrzymuje ze Lwowa 22 bm. trzy następujące telegramy:

Przeciwko projektowi adresu, przedłożonemu na wczorajszym tajnym posiedzeniu Koła poselskiego, przemawiali prawie wszyscy mówcy. Sprawozdawca dr. Grocholski oświadczył, że sam nie zgadza się na wszystkie zapatrywania wyrażone w adresie, jednakże pojął się obrony projektu, którego autorem nie jest, i wyprowadził dla tego, że żaden z członków komisji nie chciał przyjąć referatu. Z debat nad alinea o uwzględnieniu historycznych i narodowych praw w całej wschodniej połowie Europy okazało się, że przez to rozumiana jest Polska. Przeciwo temu sposobowi wyrażenia wystąpił energicznie poseł Goldman. Za wyraźnym podniesieniem kwestyi polskiej przemawiali Gross i Skrzyński. Przeciwnie ksiądz Czartoryski przedstawił to żądanie, jako nie będące na czasie; dalsze obrady nad projektem odroczone aż do dzisiejszej nocy. Spodziewać się tylko należy niektórych mało znaczących odmian.

Drugi telegram brzmi:

Lwów, 22 sierpnia. Wczorajszej nocy radzono w Kole poselskiem nad projektem do adresu. Prawie wszyscy mówcy przemawiali przeciw adresowi. Gross zbijał wywody projektu o zewnętrznej polityce i żądał, aby położono silniejszy nacisk na stanowisko historyczne i narodowe. Goldman krytykował projekt pod względem logicznym i politycznym; ustęp o historycznych indywidualnościach Wschodu mieści w sobie historyczną sprzeczność i może co najwyżej oznaczać Bośnia i Hercegowinę. Polska bowiem była zawsze przedmurzem cywilizacji na kresach Zachodu. Mówca nie upatruje w tém żadnego niebezpieczeństwa, że na interesie położono przyścisł, gdyż te zgadzają się z interesami Austrii. Skrzyński nazywa adres bawelnianym, bładnym, nie mówiącym. Abrahamowicz mniema, że adres mógłby z małemi odmianami być uchwalonym w czeskim sejmie. Tyszkowski nie życzy sobie wogóle adresu. Dzieńduszycy, Czerkawski i Marx przemawiają również przeciw adresowi. Czartoryski w świetnej mowie upomina, aby się nie ludzono, jakoby było na czasie oddawać się daleko sięgającym nadziejom narodowym. Dziś w nocy odbędzie się drugie posiedzenie Koła. Na mówców zgłosili się Henryk Wodziecki, Smarzewski, Małecki, Zukier, Szujski i inni.

Lwów, 22 sierpnia. Koło poselskie uchwaliło wczoraj wieczorem na wniosek Smarzewskiego zwrócić projekt do adresu jeszcze raz do komisji adresowej, celem uzupełnienia go dwoma nowymi ustępami; w pierwszym z nich ma być wyrażony wstręt do przymierza z Moskwą, w drugim podniesiona myśl, że interes monarchii, tudzież pokój Europy wymagają przywrócenia Polski. Posłowie krakowscy zgodzili się na to poprawki.

NIEMCY.

* Berlin, 23 sierpnia. Reichs- und Staats-Anzeiger zamieszcza w najświeższym

swym numerze następujące ogłoszenie dyrektora cesarskiego urzędu zdrowia, doktora Struck:

Kwestya prawnego zaradzenia fałszowaniu przedmiotów do żywności tudzież zdrowiu szkodliwemu składowi innych przedmiotów do użycia stała się już od dawna punktem wyjścia wyczerpujących badań i prac, celem zoryentowania się, w cesarskim urzędzie zdrowia a w najnowszym czasie rozkazał p. kanclerz cesarstwa niżej podpisanemu, ażeby przy współudziale przewodniczącego w urzędzie sprawiedliwości cesarstwa, p. sekretarza stanu dra Friedberg, wypracował odpowiedniemu temu projekt do prawa. Ponieważ w celu wyczerpującego opracowania przedmiotu tego cesarskiemu urzędowi zdrowia zależeć musi na tem, ażeby pozyskał o ile możności jak najwięcej i jak najobszerniejszych poglądów i miał do dyspozycji obfity materiał, przez doświadczenie zebrany, przeto zanoszę, wskazując na ogólny interes, proszę do wszystkich publicznych i prywatnych zakładów, tudzież do lekarzy, chemików i fachowych uczonych innego rodzaju w Niemczech, którzy się w mowie będącej kwestya już zajmowali i którzy rozporządzają odpowiednim materiałem, nabytym z doświadczenia, ażeby materiały ten zechcieli z możnemi releksjami i propozycjami łaskawie mi przesłać do 1 października r. b.

Książę Bismarck wyjechał dziś o godzinie 2 z południa z całą swą rodziną koleją anhaltąską do Gasteinu, a zatem nie do wód południowo-niemieckich, jak to jeszcze wczoraj ministerjalna Provinzial Corresp. twierdziła. Podczas swego dwudniowego tu pobytu referował książę kanclerz kilka razy cesarzowi i konferował z obecnyimi tu dostojnikami tak niemieckimi jak i zagranicznymi.

Ten sam korespondent Ostsee Ztg, który dnia 10 bm. zarzucił był Reichs-Anzeigerowi, że na korzyść Moskali dopuścił się fałszu, udowodnił świeżo, że dziennik ten urzędowy późniejszy list do Timesa, traktujący o okrucieństwach Moskali, zakomunikował „w niedokładnym wyciągu“ — naturalnie znowu na korzyść Moskali. Pod temi okolicznościami zyskuje wiele na ważności telegram Kölnische Ztg z Carogrodu, opiewający: „Opowiadają tu sobie w kołach dyplomatycznych, że Sadullay bej telegrafował z Berlina do Porty, iż jego przedstawienia o okrucieństwach moskiewskich bardzo nieprzychylnie doznały przyjęcia ze strony gabinetu berlińskiego.“ Wobec tego i wobec świeżego doniesienia Reichs-Anzeigera o wysłaniu przez rząd niemiecki noty do Carogrodu z powodu okrucieństw, jakich się Turcy rzekomo dopuszczają mają na rannych Moskalach, zapytuje się trafnie Vossische Ztg, jakie kroki poczynić zamierza rząd niemiecki pod względem również pewno skonstatowanych okrucieństw moskiewskich?

O zmianach, jakie projekt do ustawy o wychowaniu zaprowadza w planie nauk po gimnazjach, słyhać, że nauka języka greckiego na przyszłość rozpoczynać się ma dopiero od trzeciej, a nie, jak dotąd, od kwarty, natomiast godziny dla matematyki i nauk przyrodzonych mają być o 1/3 pomniejszone. Przy egzaminie dojrzałości zniesionym być ma wypracowanie religijne, ustny jednakże egzamin w religii zatrzymany.

Jak się przekonujemy z Breslauer Ztg. zamierzają w Wrocławiu zwołać ogólne publiczne zebranie obywateli, „celem wysłania petycji do rządu“, iżby ten w przebiegu obecnej wojny korzystał z korzystnej dla Niemiec zmiany swą dotychczasową politykę handlową i celną. W kompetentnym miejscu nie chcą jednakże, jak wiadomo, drażnić „przyjaciół“ nad Nawa i dla tego też i żądanie obywateli wrocławskich pozostanie zapewne jedynie „num desiderium.“

W kopalni „Borussia“ pod Dortmundem wybuchł, jak to już z telegramów wiadomo, wczoraj pożar, wskutek którego 15 osób życie straciło. Według telegramu z dnia dzisiejszego, pożar ten jest już przytłumiony a roboty na nowo w kopalni tej podjęte.

Cesarski ambasador w Rzymie, v. Kendell, wyjechał za urlopem do wód w Ischl. Zastępuje go radca legacyjny v. Derenthal.

Nieustannie donoszą o nowych projektach do praw, które na najbliższej sesji tak sejmowi jak i parlamentowi niemieckiemu przedłożone być mają. I tak prawo z dnia 19 lipca 1875, dotyczące się przechowywania depozytów, rozporządza, że z dniem 1 stycznia 1876 rzeczy majątkowe wszystkich depozytów jeneralnych tych części kraju, w których ordynacja depozytalna z dnia 15 września 1783 roku obowiązuje, z wyjątkiem części terytorjalnych prowincji hanowerskiej, przechodzą na własność państwa i zebrać mają pod nazwiskiem funduszu depozytowego (Hinterlegungsfonds) w osobny od reszty majątku państwowego oddzielony fundusz. Administracja funduszu tego przysługuje podług § 2 w mowie będącej ustawy ministrowi skarbu aż do wydania osobnego prawa, ustanowienie mającego zasady i organa tej administracji. Otóż, jak słyhać, projekt do tego zapowiedzianego prawa przedłożony być ma wkrótce sejmowi krajowemu. — Dalej panuje teraz żywa i powszechna agitacya o rozszerzenie ustawy o wynagradzaniu poszkodowanych i na rzemiosło budowania. Sprawę tę poruszyli w Monachium socyalni demokraci pod wpływem zaważenia się tam kilka domów. Nationalliberal Corresp. donosi, że parlament zmuszony będzie zmianę tę dokładnie zbadać.

Przeciwno za częstym wystawom różniczym powstają w nowszym czasie wątpliwości, podnoszone mianowicie w Prusach przez ministerstwo rolnictwa, krajowe kolegium ekonomiczne i przez większe stowarzyszenia agronomiczne. Świeżo założyli — jak donosi Post — niemieccy fabrykanci i handlarze machin stowarzyszenie, którego głównym jest zadaniem rozwinąć skuteczną agitacyą przeciwko za częstemu powtarza-

niu się wystaw rolniczych. Jak obecnie twierdzą, agitacya ta wywarła wpływ o tyle, iż się w kołach agronomicznych przekonano, że wystawy w krótkich terminach po sobie następujące nie pozwalają agronomom wypróbować wprowadzonych zmian i ulepszeń przy machinach rolniczych.

Pierwszy korpus armii bawarskiej uzbrojony został obecnie w karabiny Mausera a niezadługo otrzyma także broń i drugi korpus bawarski, na czem zyska jednolitość uzbrojenia w wszystkich niemieckich kontyngensach wojskowych.

FRANCYA.

* Paryż, 22 sierpnia. Jak już wspominaliśmy, wydarzyły się przy otwarciu rad jeneralnych w poniedziałek rozmaite mniej lub więcej hałaśliwe sceny. W Lyonie przyjęło 28 obecnych radców jeneralnych jednogłośnie protest wniesiony przez p. Andrieux tej treści, że rada jeneralna nie ukonstytuowała się według prawa, gdyż mandat połowy członków się skończył, że jednak ze względu na interesa departamentu odpowiedzialność za tę nieprawność pozostawić trzeba rządowi; następnie rada jeneralna mimo wniosku prefekta, aby zatwierdzić dawniejszy zarząd, do wyboru nowego biura przystąpiła. W Marsylii, Auxerre i innych miastach uchwalono podobne protesty większością przeważną — wszędzie prawie tam, gdzie republikańscy stanowią większość. W wielu miejscach przyszło pomiędzy republikańcami a konserwatystami do gwałtownej kłótni, i tak w Rouen, gdzie prefekt Lizot z powodu wrzawy, jaką liberalna mniejszość robiła, gdy jej protestu przyjąć nie chcieli, salę opuścić musiał; w Nantes, gdzie eksdeputowany republikański Laisant prezydenta de Lairenty nazwał wicherzycelem; w Dijon, gdzie republikański prezydent Magnien zabronił prefektowi mówić, tak że i ten zaprotestowawszy wyszedł; w Carcassone, Blois, Foix, gdzie 10 członków prawicy jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia salę obrad opuściło, a prefekt z powodu niedostatecznej liczby członków posiedzenie zamknął; w Basançon, gdzie sprzczano się gwałtownie, czy sesya jest zwyczajna, czy też, jak rząd się domaga, nadzwyczajna; w Orleans, gdzie wniosek, aby sesya obecną uznać za nieprawą, tylko 15 głosami przeciw 13 odrzucony został itd. Podobne zajścia przyczyniają się do coraz większego wzburzenia umysłów i popychają rząd koniecznością do gwałtownych środków. To też republikańskie dzienniki, jakkolwiek z jednej strony wielką objawiają ufność w zwycięstwo przy wyborach, nie tają sobie z drugiej strony, że podobne rozjątrzenie może być tylko tym członkom w rządzie, którzy są za gwałtownymi i energicznymi środkami bardzo pożądanym powodem do ogłoszenia stanu obłężenia. Temps zwłaszcza nie przestaje podejrzyc, że najbliższe otoczenie marszałka dąży do zamachu stanu i dla tego usiłuje zatarg obrony coraz bardziej zaostrzać. Républ. franc. zapewnia, że skoro powszechne głosowanie wypowie wolę kraju, sprawa republiki wygra nieomylnie. Jest to jednak do tej chwili niepewną rzeczą, czy rząd wogóle dopuści do wyborów, a jeżeli odbędą się wybory, klęska rządu tylko prędzej jeszcze do zamachu doprowadzi musi.

Minister spraw wewnętrznych, p. Fourtou, bawiąc w tych dniach w rodzinnym swém miejscu Ribérac był obecny przy położeniu kamienia węgielnego do mostu w Neuve i powiedział przy tej sposobności długą mowę, w której akt 16 maja i politykę obecnego gabinetu usprawiedliwiał; zwłaszcza zbijał miar, jak donosi dziennik Perigord, zarzut nieuzasadniony klerykałizmu, jaki czynią rządowi. „Nie jesteście żadnymi klerykałami, mówił minister, chcemy tylko, aby religia była szanowana; chcemy kapłana wolnego w kościele, ale nie chcemy, aby się mieszał w sprawy państwa.“ Union czyni do tego uwagę „Spodziewamy się, że oświadczenie ministra będzie ogłoszone. Nie chcemy go podług tej analizy oceniać.“ Także i Univers pisze: „Byłoby niesprawiedliwością oceniać ministeryalną mowę z wyjątku. Odkładamy dla tego uwagi nasze, dopóki nie otrzymamy tekstu mowy. Oświadczamy zaś, że ogłoszenie tej mowy uważamy za konieczne. Katolicy muszą wiedzieć, czy minister kierujący wewnętrzną polityką, ma być zaliczony do tych, którzy pod pozorem, że materialnych interesów w duchu konserwatywnym strzegą, w inny sposób aniżeli radykalni politykę rewolucyjną prowadzą. Teraz kiedy walka wyborcza rozpoczęła się na socyalnym gruncie i kiedy radykalni wołają, że klerykałizm jest nieprzyjacielem, starać się o to, aby nie wyglądać na klerykałnego, jest to ustępować przed nieprzyjacielem, którego się ma zwalczyć, i wystawić się ze słabości na największe klęski. Z innej strony napiętnował Ojciec św. jeszcze wczoraj mężów, którzy się chcą nazywać katolikami, lecz nie klerykałnymi.“

Dzienniki republikańskie piszą, że przy odjeździe marszałka z Cherbourg'a około 20,000 osób się zebrało, którzy przez całą godzinę wznosili okrzyki na cześć republiki, p. Thiersa, 363 deputowanych i równocześnie śpiewali Marsyliankę, a policya z takim tłumem nie mogła sobie dać rady.

Moniteur donosi, że ministrowie Broglie, Fourtou i Meaux mieli długą naradę z Mac Mahonem względem podróży do St. Etienne. Rada gminna tegoż miasta odmówiła pieniędzy na urzędystę przyjęcie marszałka potrzebnych.

Z Lourdes donoszą, że w niedzielę i ponie-

działek siedmnaście chorych cudem uzyskało zdrowie.

TELEGRAMY.

Madryt, 22 sierpnia. Cesarz brazylijski, który tu przybył, udaje się jutro do Lizbony, ażeby ztamtąd powrócić do Brazylii.

Aleksandrya, 23 sierpnia. Na pokładzie frankenskiego okrętu wojennego „Corrèze“, który znajdował się w podróży z Saigon do Suez, wybuchła, kiedy przepływał około Aden, cholera. Z załogi umarło już 50 a 130 jest chorych na pokładzie.

Wiedeń, 24 sierpnia. Według telegramu Pol. Corr. z Zagrzebia z dnia dzisiejszego toczy się od 3 dni nad Czarnym Potokiem morderezy bój pomiędzy Turkami a powstańcami Goluha i Babieca.

Carogrod, 22 sierpnia. Sułtan przyjmował dziś patriarchę ormiańskiego i wręczył mu order Medżidie 1ej klasy. — Według telegramu komendanta Janiny z wtorku została pobita na granicy banda, składająca się z 60 greckich rabusiów.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 23 sierpnia. Urzędownie donoszą pod dniem dzisiejszym z Gornii Studen: Wojska nasze w wąwozie Szypka walczyły po bohatersku. Dnia 21 b. m. odparły one dziesięć ataków, poczem Turcy jedynie utarczki forpocztowe staczali. W baterji, wzniesionej przez Turków, uszkodziły strąły nasze trzy działka, które wpadły w otchłań. — Siły tureckie nie zmniejszają się. — Dziś w nocy nadeszły nasze posiłki, robiąc w jednej dobie po części 40, po części 56 wiorst. Straty nasze są stosunkowo nie wielkie, lecz niestety wystąpiło (?) z szeregów wielu oficerów. Straty natomiast tureckie są niemiernie. Wojskami w wąwozie Szypka dowodzą generałowie Doroszyński i Stołżetow.

London, 24 sierpnia. Morning Advertiser dowiaduje się, że Anglia przystąpi do protestu niemieckiego przeciw okrucieństwu tureckim. Korespondent z Bukaresztu do Times'a zaprzecza stanowczo urzędowym doniesieniem Porty z dnia 15 b. m. co do rzekomych okrucieństw Moskali w Kazaniku. Kilku Turków, którzy zostali straceni, mieli być notorycznymi zbrodniarzami, i jako tacy zostali skazani przez sąd bułgarsko-turecki. Sponiewieranie Kaimakama miasta i uprowadzenie tureckich dziewczyn z Eskisgra ma być zupełnie niezgodne z prawem. Donoszą do Times'a z Therapii z dnia wczorajszego: Porta zawiadomiła poselstwo brytyjskie o wielkim zwycięstwie Mehemed Ali'ego między Osmanbazarem a Dżum'a. Turcy zdobyli kilka dział.

Carogrod, 23 sierpnia. Wiadomości, jakie tutaj doszły, opowiadają o znacznej bitwie pod Eskidżum'a, w której Moskałe zostali pobici i wielkie ponieśli straty. W 19 okręgach Tesalii ogłoszono stan obłężenia.

Wiedeń, 24 sierpnia. Do Tageblatt donoszą z Belgradu: Książę Milan dawał wczoraj ucztę, do stołu zasiadło 250 oficerów. Jenerał Proticz powiedział, iż książę może się czuć szczęśliwym, że taką posiada armją, która gotowa krew swą poświęcić dla dynastji i ojczyzny. Książę Milan w odpowiedzi swęj wyraził, iż obecna sytuacya jest groźna; Serbia zawsze jest gotową wystąpić w obronie braci, jęczących pod obcym jarzmem. — Rząd na propozycje Fadjajewa nie przystaje.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Dnia 8 września r. b. stawać ma przed ławkami sądu powiatowego w Środzie ks. prob. Antoniewicz z Bnina, oskarżony o to, że w maju r. b. w obecności proboszcza w kościele w Mądrych ślub dawał córce pana Karczewskiego, dziedzica w Wyszakowie. Jako jedynego świadka tego występkę powołano na ten termin śp. ks. proboszcza Sajdaka, który tego szczęścia świadcząc przeciw konfratrowi się nie doczekał. Co jeszcze w sprawie tej bardziej uderza, że dwóch proboszczów wzywa sąd średzki na termin w święto Narodzenia M. Boskiej.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Król raczył nadać tajnemu radcy sprawiedliwości i radcy sądu apelacyjnego Hirschfeld w Bydgoszczy królewski order koronny drugiej klasy.

Dotychczasowego dyrektora seminarjum Ottona Schroeter w Fuldzie mianowano powiatowym inspektorem szkół w obwodzie rejencyjnym kwidzyńskim.

* Gazeta Tornńska zapisując w łamach swoich smutne zajście, jakie się wydarzyło we Lwowie podczas prelekcji profesora hr. Tarnowskiego i wyrażając z tego powodu ubolewanie nad tem co zaszło, zabiera się w końcu do uniewinienia pod pewnym względem tego ohydnego wybruku, który w całej Polsce wywołał ogólne oburzenie i jako sens moralny z tego, co się stało we Lwowie, wyciąga dla czeigodnego profesora tę trywialną naukę, że nie trza mu było wywoływać wilka z lasu. Oto co pisze Gazeta:

„Hałaśliwe demonstracye na prelekcjach profesorów niesympatycznych u słuchaczy nie są nowością w żadnym kraju, najradsze bezwzględnie bywają one właśnie między Polakami. To też boli, że właśnie profesor hr.

St. Tarnowski takiego doznał przyjęcia i to na prelekcji, której się podjął na prośbę dla poparcia Towarzystwa uczącej się młodzieży i to wtedy, gdy jeden z największych utworów poezji polskiej brać pod rozbiór zamierzał.

Ale demonstratorowie lwowscy, których postępowanie absolutnie i jak najmocniej potępiamy, do tyle przesiadki polemiki politycznych stronnictw galicyjskich, że mało bacząc na erudycya prelegenta i na wykładany przedmiot oraz jego autora, uważali za najagłyszsze wyrazić swoją niezgodność z politycznymi zapatrywaniami tego stronnictwa, do którego pana profesora Tarnowskiego zaliczają. Demonstrowano więc nie przeciw uczonemu profesorowi i krytycznemu komentatorowi naszej literatury, ale raczej przeciw pisarzowi politycznemu, który w sprawie głoszący swego czasu „porcy“, w występowaniu tak zwanych „Stacyjkow“ krakowskich odznaczającą przyjął rolę. Demonstrowano przeciw temu komentatorowi literatury ojczystej, którego jako „Stacyjka“ od dawna śledzono na każdym kroku i słowa prelekcji zeszloczonych w Warszawie, naszym zdaniem niesłusznie, o „stacyjkowiskie“ traktowanie rzeczy ojczystych posiadano.

Demonstratorowie okazali wielką niedojrzałość przehlasy na takiej prelekcji, prelegent zaś okazał wielką nieogledność, gdy wiedząc, jaka względem niego w ruchliwym Lwowie niechęć, poszedł niagle wywoływać wilka z lasu. Sądymy, że p. hr. Tarnowski jako profesor najpierwszej szkoły polskiej i maś ścisłej nauki, wyciągnie dla siebie z zajęcia tego sens jak na dłoni leżący, ten mianowicie, nie dla wszystkich wszystko, że szczególniej burzliwa walka polityczna i przewództwo w koteryach stronnicych nie dla mężów ścisłej nauki, która dla powagi swojej szuka i potrzebuje spokoju, zacisza i skupienia wszystkich sił w sobie i w badanym przedmiocie.

Wybrk lwowski potępił wszystkie pisma polskie, które o nim wieść powzięły.“

Nie wolno podobno według łacińskiego przysłowia o gustach dysputować, gdyż, jak mi Polacy mawiamy, obok gustów są i guściska, smutny to wszelako symptom, że pismo choćby i tego co Gazeta autoramentu, pragnące przy lada sposobności odgrywać nie zawsze fortuną rolę superarbitra, bierze poniekąd w obronę lwowskich krzykaczy i winę na profesora hr. Tarnowskiego zwałie usiłuje. Wywody Gazety przypominają nam poniekąd logikę owego chłopca, który, wysłuchawszy w wielki piątek kazanie o Męce Pańskiej, powiedział one słowa: Dobrze ci Panie Jezu, po coś pomiędzy nich poszedł.

Abym zaś sad swój dziwnaczny poprzec jakim takim argumentem, rzucił się Gazeta na Kuryera, a przycoczyszy nasze uwagi, któreśmy z tego powodu w srodozym numerze Kuryera uczynili, zarzucił im brak powagi i skuteczności odmawia. My bo sądymy, że to nie zła a sprawiedliwa zasada nazwać rzecz każdą po właściwym imieniu i oddać sum equae. Co gazeta pisze o straszliwych boleściach, jakie Redaktor jej za krata więzienną cierpiął z powodu, że Kuryer nie potępił „wyrażeń o męzach znakomitych“, wypowiedzianych na zgromadzeniach przedwyborczych, to przypomnieć musimy gazecie, iż rzekome one wyrażenia wyległy się częścią w bujnej fantazji referentów Dziennika Późnańskiego, i że te, które rzeczywiście padły, surowej ze strony Kuryera doznały nagany. Wzmianki o polemice Przegladu Lwowskiego z Piastem, która Gaz. Tor. zapomniawszy o turniejach Gazety Narodowej z Dziennikiem Polskim najnieśluszniej nazwała rzucając obelg największego kalibru, jako też przypomnienia nam Tygodnika Katolickiego o weale nie rozumiemy, bo czyż wolno wieszac ślusarza, że kowal zawinił i winię Kuryera za to, co Tygodnik lub Przeglad napisał?

* Z całkowitego załamania księży w upłynionej nocy mało było można co widzieć, ponieważ niebo pokryte było chmurami.

* Osiedle Deutsche Ztg. zaliczyła w sprawozdaniu swém z znanego zborzyska wrocławskiego w poczet „proboszczów państwowych“ rite przez władzę duchowną ustanowionych proboszczów księży Rejznera z Zaniomyśla i Arondta z Wielenia. Z powodu tego przesłał jej ks. prob. Rejzner sprostowanie, domagając się słuszenie, ażeby go w przyszłości nie mieszczą do grona osób, z którymi nie ma wspólnego. Osiedle Deutsche Ztg. zamieściła wprawdzie sprostowanie to w wczorajszym swym wieczornym numerze, lecz poprzedziła je ze swęj strony „wyjaśnieniem“, które pełno fałszów i nieznamościi rzeczy w sprawach religij katolickiej zdradza. Oczywiście, że w polemikę z tego powodu z organem żydowskim wdawać się nie możemy, gdyż byłoby to rzucić groch o ścianę.

* Naczelnym prezes W. Księstwa Poznańskiego, pan Günther, ogłasza w tutejszych dziennikach niemieckich i w Dzienniku Pozn. pismo cesarzowej Augusty z dnia 17 b. m., w którym też dziękuje mu za doniesienie, że stany prowincjonalne W. Księstwa Poznańskiego wzięły w wspaniałomyślny sposób udział w dziełach miłosiernych, co ja nadzwyczajnie cieszy i dla tego pragnie, aby na kraj, którego reprezentanci okazali tyle miłosierdzia, obficie zlało się błogosławieństwo. Cesarzowa poleciła przeto p. naczelnemu prezesowi, aby był pośrednikiem jej wdzięczności, której jak najgorętszy chętnie daje udział.

* Pięćdziesięciotni jubileusz służby rządowej obchodził wczoraj jeden z najstarszych członków tutejszego sądu apelacyjnego, tajny radca sprawiedliwości i radca sądu apelacyjnego Gutbier. Jubilat był przedtem dyrektorem sądu ziemskiego - miejskiego w Chelmnie, zkad powołany został na obecnie przez siebie zajmowany urząd dnia 26 lipca 1845 r., a zatem przed laty 30. P. Gutbier znajduje się obecnie na urlopie i obchodzi, jak słyhać, jubileusz swęj w gronie familijnem w Frankfurcie n. O. Zyczenia kolegów jego tutejszych tam dotąd wysłane zostały.

* Radca sądu powiatowego Hahn, od 20 przeszło lat członek kolegium tutejszego sądu powiatowego, wniósł z powodu choroby o zwolnienie go z urzędu, co też z dniem 1 grudnia r. b. nastąpi.

* W hotelu garni Vogelsang zapalili się wczoraj belki około godziny 9 wieczorem pod dachem. Ogień, podsycony pokładem torfu, wypełniającym próżnię pomiędzy suftem a dachem, szerzył się tak szybko, że dopiero po półtoragodzinnej pracy zdołano go przytłumić i to po oderwaniu wielkiej części dachu cynkowego. Czynną była straż ogniowa p. Kratochwila i oddział straży miejskiej.

* Robotnik Marcin Kubiak ztąd utonął onegdaj w dole od torfu pod Nową wsią w pobliżu Swarzędza.

* Aresztowano wskutek telegraficznego zawezwania z Ostrowa czeladnika krawieckiego Pawła Nowickiego, który jechał za paszportem z Nowego Jorku. Tenże przyobieczał pewnej panience z Ostrowa, że się z nią ożeni, podczas kiedy jej matka żądała, ażeby do niej powróciła. Przy rewizji rzeczy aresztowanego znaleziono 2000 dolarów, tudzież listy, z których się wykazuje, że ma on już żonę w Ameryce.

* W Golencinie pod Poznaniem skradziono onegdaj parę koni jednego z tutejszych kupców (gniady i kary wałach) w półsorkach parciannych.

* W Obornikach odbył się dnia 22 b. m. uzupełniający wybór dwóch reprezentantów miasta, po jednym w klasie pierwszej i trzeciej. W klasie pierwszej przeszedł Niemiec, w trzeciej zaś zwyciężyli Polacy, wybrawszy siodlarza p. Schmidta.

* Ks. Gidaszewski, o którym niedawno pisaliśmy, że został puszczony na wolność z więzienia w Międzybórze dla tego, że mu nie można było udowodnić, był przez całe 3 tygodnie, choć w śledztwie dopiero, traktowany jako złoczyńca. Wolności żadnej, a jeś musiał z kotła jak druzdy. Rano tak zwana molzupę dostawał z kawałkiem chleba, na obiad mieszaninę z grochu, kaszy i perok, na wieczór kawałek suchego chleba z solą i 2 konewki wody na dzień. Jedynie w niedzielę trochę

miesia. I to taka strawa raczono człowieka, przyzwyczajonego do zupełnie innego sposobu życia, a nadto jeszcze zupełnie niewinnego.

† **We wtorek** dnia 21 bm. pochowano w Solcu pod Nowem Miastem wobec 21 kapłanów z dekanatów średzkiego, nowomiejskiego i miłosławskiego i licznie zebranego obywatelstwa, wśród głośniego jęku ludu zwłoki s. p. ks. prob. Wittana na cmentarzu miejscowym. Obrzędu pogrzebowego dopełnił ks. dziekan Bielewiski.

* **W jednej ze wsi pod Bydgoszczą** przyszło pomiędzy dwoma robotnikami do kłótni a następnie do bójki, w której zabity został jeden z nich, niejaki Piechowski z Niwia.

* **W Kolonii** aresztowano w tych dniach urzędnika pocztowego z powodu przeniesienia pieniędzy. Urzędnik ten był konduktorem wagonu pocztowego, z którego w drodze pomiędzy Kolonią a Frankfurtem n. M. zginęła paczka wartości 45,000 marek.

* **Z powodu wybuchu pomoru** na bydło w Królestwie Polskim wyruszył dziś przed południem ztąd poznański-kłuczborska koleją batalion 50 pułku piechoty i szwadron ulanów, celem strzeżenia granicy wzdluz powiatów odolanowskiego i ostrzeszowskiego. Również I i VI korpus armii z prowincji pruskiej i szląskiej wysłał po batalionie piechoty nad granicą.

* **Statystyka prasy.** Z odczytanego na drezdeńskim sejmiku dziennikarzy niemieckich sprawozdania przez doktora Wentzel okazało się, że w ostatnich 50 latach wychodziło w Berlinie 1267 dzienników i czasopism, z których istnieje obecnie tylko jeszcze 831. Najwięcej dzienników wychodziło w latach 1843-1850, poczem ciągle zmniejszała się ich liczba. Co się tyczy kierunku dzienników, to przyjaźnie rządowi zajmują się przeważnie polityką zagraniczną, podczas gdy opozycyjne omawiają głównie wewnętrzne sprawy Niemiec. Procesów wytoczonych dziennikom najwięcej za obrazę urzędników, i tego rodzaju procesa miały dzienniki prawie wszystkie odcieni. Z 266 procesów wytoczonych dziennikom, 119 miało za przyczynę obrazę, 19 obrazę majestatu, 19 przestępstwo przeciw publicznemu porządkowi, 7 wykroczenia przeciw religii, 6 opór przeciw władzy państwowej a 91 wykroczenia przeciw prawu prasowemu. W 250 przypadkach skazano dzienniki na karę a tylko w 89 uwolniono je. Ogólna suma pieniężna, na jaką skazano dzienniki różnego kierunku, wynosi 30,147 marek a 48 składowców skazania na więzienie dają razem 5131 dni więzienia. Co się tyczy czasu istnienia dzienników, to 27 proc. upadło w pierwszym roku, 28 proc. w drugim a 25 proc. w 3-5 lat istnienia.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 25go sierpnia. Ludwika kr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 59. Zachód o godzinie 7 minut 4.

Długość dnia 14 godzin 5 minut.
Wypadki historyczne 1456 Śmierć Andrzeja Łaskarza, Biskupa poznańskiego. — 1526 Wstąpienie Mazowsza do Korony. — 1581 Zdobycie Psk. a. — 1651 Otwarcie sejmu zerwanego przez Sicińskiego. — 1660 Pożar Gniezna. — 1807 Śmierć poety Książczyna.

BONIESIENIA LITERACKIE.

* **Na „Polską Pielgrzymkę do Rzymu“**, wydać się mającą przez ks. dr. A. Kanteckiego, nadesłał prenumeratę:

Książki prob. Akoszewski z Buku dodatkowo na 11 egz. (razem 66 egz.), książka prob. Nożownik na 22 egz.

* **Gramatyka niemiecka dla młodzieży polskiej**, napisana przez tutejszego profesora A. Jerzykowskiego, wydana już pięć razy przez księgi Langiego w Gnieźnie, przełożona została na język rosyjski przez T. Wabnera, nauczyciela przy gimnazjum częstochowskim, dla szkół Królestwa Polskiego.

* **Gwiazdy** wyszedł num. 34 i zawiera: Wspomnienia Jezuitów (ciąg dalszy.) — Pogadanki z literatury polskiej. Mikołaj Rej (dalszy ciąg.) — Loretto (z rycinami.) — Marnotrawca (powieść.) — Posłaniec Maryi. — Co tam słychać w świecie? — Jesień (wiersz.) — Rozmaitości. — Kalendarz.

ROZMAIŁOŚCI.

* **Pola smaragdowe.** W Kolumbii, jednym z północno-amerykańskich stanów, odkryto niedawno pola smaragdowe, o których pewien podróżny donosi dziennikom angielskim, co następuje: Smaragdy, znane pod nazwą Santa Fe di Bogota i zaliczane do najpiękniejszych, znajdują się w różnych miejscach rzeczonej kotliny górskiej, a szczególnie w wysokości 50 metrów nad jej poziomem, w bryłach kalkspatu. Oprócz tego znajdują smaragdy na Uralu, w Indyach i w górach solnogradzkich; ale żadne z nich nie dorównują ani obfitością, ani rozmiarami i pięknością smaragdom kolumbijskim. W domu dzierżaw-

cy kopalni w Bogocie widziałem bryłę kalkspatu, w której tkwiły dwa smaragdy trzy cale długie a cal szerokie. Wydobywanie ich też nie przedstawia tam żadnych zgoła trudności; potrzeba tylko przekopać górną warstwę ziemi.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:	
pociąg mieszany klasa 2-4 o 5 godz. 37 min. rano	
pociąg osobowy - 1-4 o 11 - 2 - przed poł.	
pociąg mieszany - 2-4 o 6 - 15 - po połudn.	
pociąg osobowy - 1-3 o 11 - 34 - wieczorem	
Z Poznania do Wrocławia:	
pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 - 47 - rano	
pociąg osobowy - 1-4 o 10 - 47 - przed poł.	
pociąg osobowy - 1-4 o 4 - 4 - po połudn.	
pociąg osobowy (do Leszna) - 1-4 o 8 - 0 - wieczorem	

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:

pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godz. 10 min. rano	
pociąg mieszany - 1-4 o 11 - 40 - przed poł.	
pociąg osobowy - 1-4 o 6 - 11 - po połudn.	
pociąg mieszany (do Gniezna) - 1-4 o 7 - 2 - wieczorem	

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:

pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godz. 0 min. rano	
pociąg pospieszny - 1-3 o 10 godz. 22 min. przed poł.	
pociąg osobowy - 1-4 o 4 - 5 - po połudn.	
pociąg mieszany (do Zbąszczyń) - 1-4 o 6 - 10 - wieczorem	

Poznania do Kłuczborku:

pociąg osobowy klasa 1-4 o 6 godz. 53 min. przed poł.	
pociąg mieszany - 2-4 o 12 godz. 19 min. w połudn.	
pociąg osobowy (do Ostrowa) - 1-4 o 6 - 26 - po połudn.	

Pociągi przybywają

Z Krzyża do Poznania:

pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godz. 37 min. rano	
pociąg mieszany - 2-4 o 8 - 10 - przed poł.	
pociąg osobowy - 1-4 o 3 - 54 - po połudn.	
pociąg mieszany - 2-4 o 9 - 33 - wieczorem	

Ostatnie wiadomości.

Carogród, 23 sierpnia. Telegram Mehemeda Ali'ego z dnia 22 b. m. donosi o klęsce Moskali, którzy uderzyli na Turków z kilku stron w okolicy Dżumy. Moskale odparci zostali po krwawej potyczce z wielkimi stratami. Turcy zdobyli dwa działa. — Kraży pogłoska, że Sulejman basza zdobył wawóz Szyjka. — Telegram komendanta Larissy z dnia 22 b. m. donosi o wytepieniu 200 rozbójników greckich w pobliżu Larissy. Jak słychać z wiarogodnego źródła, wystosiwała Porta z powodu rabusiostwa, przybierającego nad granicą coraz większe rozmiary, notę do Aten i zażądała, ażeby rząd grecki połączył kres temu stanowi rzeczy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 24 sierpnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Sezaniecki z Międzychoda, Radonki z Wyszech, hr. Baworski z Krakowa, Wendt z Pawłowa, Pacanowski z Warszawy, Skarżyński z rodziną z Sokołowa, Bracia Wolf z Wrocławia.

LOTERYA.

Berlin, dnia 23 sierpnia 1877.

Przy dalszym ciągnięciu czwartej klasy 156 pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

2 wygrane po 30,000 m. na nr. 18,532 89,965.
2 wygrane po 15,000 marek na nr. 31,068 81,287.
3 wygrane po 6000 m. na numerach 41,070 66,733 79,118.
40 wygranych po 3000 marek na numerach 4794 11,014 11,357 11,880 12,414 13,225 17,149 17,372 21,527 25,367 25,596 30,295 32,096 32,545 35,053 39,678 40,126 40,393 40,772 46,655 49,820 51,490 53,325 53,989 55,755 56,743 58,890 63,058 66,823 70,281 70,677 71,000 77,703 79,474 79,865 80,260 82,071 85,720 93,353 94,165.
53 wygrane po 1500 marek na numerach 367 3157 6417 6428 6596 6886 7220 9798 10,971 12,586 15,906

16,742	21,746	21,955	23,805	24,837	25,224	29,221	33,056
34,566	34,988	35,879	37,416	38,364	38,590	42,154	42,420
45,306	55,312	55,718	57,060	58,202	61,561	61,913	62,157
64,999	66,799	69,289	73,098	76,898	76,927	78,636	78,775
78,965	79,545	82,703	85,224	86,366	87,733	88,209	89,009
93,901	94,207.						

69 wygranych po 600 marek na numerach 458 838 1385 3247 3382 4070 4847 5263 5840 6092 7583 9678 11,786 13,022 13,455 15,007 15,186 15,196 19,137 20,056 20,544 20,848 20,928 21,994 26,527 28,622 31,075 31,159 33,127 36,564 38,064 40,206 45,404 45,969 48,849 50,165 51,693 52,864 53,616 53,934 54,930 55,455 56,055 57,330 57,619 57,972 58,354 59,162 60,218 63,624 65,215 67,013 68,368 68,712 71,662 71,896 72,007 73,595 76,007 76,978 78,500 79,253 82,037 82,434 82,546 83,554 85,614 90,797 94,979.

GIELDA.

Poznań, dnia 24 sierpnia 1877.
Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. ctr. cena wypow. — na czerw. — lipiec —, sierp. —, sierp. —, wrzesień —, jesień — wrzes.-paźdz. —, paźdz.-listop. list.-grudzień — marek.
Okowita. (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 5,000 litr., cena wypowiedziana 49,50 — na Lipiec —, sierp. 49,70 — 40 wrzes. 49,70 — 40 paźdz. 48,60 list. i grud. 47,20 — 10, kwiecieńmaj. 49,40 — 30 m.
Okowita w miejscu (bez beczki) 49,40 marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 24 sierpnia 1877.	T O W A R		
	piękny	średni	pośled
Pszensica stara . . . 50 kilogr.	12 30	11 30	10 80
Pszensica nowa . . . =	10 80	9 75	8 75
Zyto . . . =	7 —	6 60	6 15
Jęczmień stary . . . =	7 70	7 30	7 10
Jęczmień nowy . . . =	7 50	6 50	6 15
Owies stary . . . =	7 70	7 20	7 —
Owies nowy . . . =	6 30	6 —	5 75
Groch do gotowania . . . =	—	—	—
Groch na paszę . . . =	—	—	—
Kartofle . . . =	1 25	1 20	1 —
Wyka . . . =	—	—	—
Łubin żółty . . . =	—	—	—
Łubin niebieski . . . =	—	—	—
Koniczyna czerwona . . . =	—	—	—
Koniczyna biała . . . =	—	—	—
Rzepak zimowy . . . =	—	—	—
= latowy . . . =	—	—	—
Rzepak zimowy . . . =	—	—	—
= latowy . . . =	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 23 sierpnia
Zyto. (za 2000 funt.) wyżej, wypowiedz. — cent. na upł. wypowiedz. —, sierpień 128 plac., — żąd., sierpień-wrzes. 128 plac., wrzesień-paźdz. 129-50 plac., paźdz.-listop. 131, — żąd., listopad-grud. 132 pl., kwiecieńmaj 138 plac. — żąd.
Pszensica: 195 plac., sierp.-wrzes. 195 plac., wrzes.-paźdz. 122 plac., — ż. paźdz.-listopad 124, — pl., listopad-grud. 127, — żąd., kwiecień-maj 130 żąd. wyżej. ctr.
Olej rzepiowy: stale, wypowiedz. —, cent. w miejscu 72,50 żąd., sierpień 72, — żąd., sierp.-wrz. 70,50 żąd., wrzesień-paźdz. 70,50 żąd., — plac., paźdz.-listopad 70,50 żąd., listopad-grud. 71, — żąd., kwiecień-maj 71, — żąd., 70 pl.
Okowita: słabiej, wypow. —, — litr., w miejscu 50,30 żąd., 50, — plac., sierpień i sierpień-wrzesień 50, — plac., wrzesień-paźdz. 50, — żąd., październik-listopad 49, — pl. i żąd., listopad-grudzień —, — żąd., kwiecień-maj 50, — plac.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 23 sierpnia 1877.

Postanowienia miejscowej deputacji targowej.	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
	naj-wyż. niżej.	naj-wyż. niżej.	naj-wyż. niżej.	naj-wyż. niżej.	naj-wyż. niżej.	
Pszensica biała nowa	20 10	19 90	21 —	20 50	19 40	18 10
" żółta . . .	19 20	18 80	19 80	19 40	18 40	17 50
Zyto nowe . . .	15 —	14 —	13 20	12 80	12 40	11 80
Jęczmień stary . . .	15 20	14 80	14 20	14 —	13 30	12 40
" nowy . . .	13 80	13 20	12 80	12 40	12 —	11 40
Owies stary . . .	14 40	14 30	13 90	13 50	13 10	12 20
" nowy . . .	12 —	11 60	11 30	10 80	10 40	9 80
Groch . . .	16 40	16 10	15 30	14 50	14 —	13 30

Postanowienia komisyi handlowej.	T O W A R		
	piękny	średni	pośled
Siemię lniane . . . 100 kilogr.	—	—	—
Rzepak zimowy . . .	30 75	27 —	24 —
Rzepak zimowy . . .	30 —	26 50	23 —
Rzepak latowy . . .	30 —	26 50	23 —
Lnica . . .	—	—	—

Ceny wypowiedziane na 24 sierpnia: żyto 128, — m. pszenica 195 — m. jęczmień — m., owies 126, — m. rzepak — m., olej rzepiowy 72, — m., okowita 50, — m.
Notatka giełdowa spirytusu kartoni, za 100 litr 100 pte. tral. w miejscu 50,30 żąd. 50, — pl.
Koniczyna do siewu, czerwona niezmi. za 50 kilogr. 30-40-45-50 mrk.; biała słabo, 35-42-47-54 marek.
Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 7,10-7,30 — paźdz. 7,30 mar.
Makuchy siem. wyżej, za 50 kil. 9,30-9,80
Łubin stale, żółty 11,40-12,10-14 — mrk. nieo. 11,30-12,80-13,80 m.
Tymotka stale, za 50 kilogr. 22-25-28 m.
Siano 2,00-2,50 m. za 50 kil.
Słoma 20,00-22,25 za kopę 600 kil.
Maka słabo, za 100 kil. Pszenka 31,50-32,50
Rżanna piękna 23,50-24,50 marek. Rżanna średnia 22, — 23,50 marek. Osucie rżanne 10-11, — marek. Osucie pszenne 8,50-9,5 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 23 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)	
Pszensica stale	Wypow. żyta 30,00
Sierpień 228, —	Wypow. okow. 20,00
Wrzes.-paźdz. 216, —	
Zyto słabo	
Sierpień 146, —	
Sierp.-wrzes. 140,50	
Kwiecień-maj 146, —	
Olej rzep. wyżej	
Sierpień 73,20	
Wrzes.-paźdz. 72,80	
Okowita stale	
w miejscu 53, —	
Sierpień 52,20	
Sierp.-wrzes. 52,20	
List.-grud. 49,70	
Owies	
Sierpień —	
Sierp.-wrzes. —	

Szczecin, dnia 23 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)	
Pszensica wyżej	Okowita wyżej
Sierpień 231, —	w miejscu 50,8
Wrzes.-paźdz. 213,50	Sierp.-wrzes. 50,5
Paźdz.-listop. 205, —	Wrzes.-paźdz. 50,5
Zyto wyżej	Paźdz.-listop. 49, —
Sierpień 136, —	
Paźdz.-listop. 136,50	
Wrzes.-paźdz. 140, —	
Olej rzep. wyżej	
Sierpień 74,50	
Wrzes.-paźdz. 72,25	
Kwiecień-maj 72,50	

Berlin, 23 sierpnia 1877. (Kursa końcowe.)	
March. Pozn. kolej . . . 15 30	L. z ros. ziem. ks. 78 60
Priority . . . 69 10	Pols. 5% listy zast. 68 60
Kol.-Mind. kolej . . . 94 50	Pozn. bank prowinc. 102 90
Reńska kolej . . . 106 40	Kwilecki Potocki . . . 60 60
Górnoszlaska . . . 126 —	Pozn. sprzyt. akc. . . 44 60
Anstr. półn.-wsch. k. 184 —	Bank rzesz. m. . . 157 60
Kolęj Rudolfa . . . 46 25	Diskont. udziały . . . 107 60
Anstr. banknoty . . . 168 70	Szłask. stow. bank. . . 85 60
Anstr. renta złota . . . 62 60	Centrab. f. Industr. 70 60
Ros.-Ang. poz. 1871 79 50	Laurahütte zast. . . 67 60
— poź. przem. 1866 138 —	Pozn. 4% listy . . . 94 60
Węg. 9% asyg. skar. 91 30	Pozn. renta

Kapitały

Galicyjany	104,30
Pr. pap. państ.	93,30
Poz. 4% list. z.	94,60
Poz. list. ren.	95,60
Austr. los 1860	103,20
Włochy	70,60
Amerykany	99,60
Turki	97,60
7 1/2% Rumuń.	150,00
Pol. lik. i zast.	—
Rosyj. bknot.	211,60
Sreb. int. aust.	56,60
Aus. akc. krol.	311,60
Kolęj Państw	444,60
Lombardy	121,60

(Nadesłano).
(1390) BERLIN.
Premiowany system koszul męzkich
TROUSSEAUX et LAYETTE
L. STARKMANN
Ulica Leipzigerstr. 94

Dnia 18go t. m. opatrzona Sakramentami śś. zakończyła żywot doczesny s. p.
Eugenia Karłowska
o czém uwiadomiamy krewnych i przyjaciół w smutku pograżeni rodzice i rodzeństwo.
Msza żałobna o spokój Jęj duszy odprawi się w kościele Farnym dnia 28 t. m. o godzinie 8mej z rana.

Wszelką zwierzyne i każdą jej ilość kupuje po najwyższych cen.
A. Cichowicz.
(1463)

EMIL KROH
Kościan, prowincya Poznańska
poleca
KONDUKTORY
najnowszej konstrukcyi z wierzchołkiem platynowym jako też koprowe urządzenie do sprowadzania gromu, premiowane, we Wiedniu i Bremen; również
cement drzewowy do pokr. dachów
podług najnowszych doswiadczeń i nie przemakalny papierem.

Co dopiero wyszła i jes do nabycia w drukarni Jarostawa Leitgebra w Poznaniu:
MOWA ŻALOBNA
nad zwłokami śp.
Józefa Brezy
pułkownika b. wojsk polskich
miana
w Poznaniu w kościele ś. Wojciecha
dn. 21 lipca 1877
przez
ks. F. Stablewskiego
dra ś. teol., proboszcza we Wrześni.
Cena 75 fen.,
z franco przesyłką 80 fen.

Miechy liverun. po 60 f.
dito drelich. po 100 f.
dito dito pr. po 125 f.
dito extra pr. po 135 f.
poleca po wadze 2 funt. ceine a 2 cent. obejmujące (1462)

handel płótna i fabr. bielizny
Sal. Becka
Rynek 89.

W. Garbary 49.
Trzy pokoje i kuchnia do wynajęcia (1448)

Cukiernia i handel win hurtowny
Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek Nr. 6.
Poleca Szanownej Publiczności swój znaczny skład win czerwonych wprost z Bordeaux sprowadzonych. Są one po większej części z dobrego roku 1874, butelka od 3 do 8 zlp. Kupującym przynajmniej tuzin butelek oblicza się ceny hurtowne resp. znacznie tańsze. (1287)

Sprzedaż i hurtowna cząstkowa
Petroleowych maszyn do gotowania
najnowszych konstrukcyi wraz z należąciami do tego naczyniami
S. J. Auerbach.
Cennik i rysunki na żądanie gratis.

Dla potrzebnych zamiejscowych kupców z załączką 30000, 60000, 100000, 200000 do 300000 Marek poszukuję natychmiast stosownych dóbr rycerskich i majątków i proszę panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.
IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Osobie starszej
z wyższego stanu, któraby prrodnie zamieszkać chciała a mimo to była jak u siebie, wskazać może odpowiednie miejsce pani **Kozłowski** Poznań ul. Wiedeńska nr. 5, w godzinie 2-3 po południu. (146)

Uczniów uczęszczających do gimnazjum w Ostrowie
przyjmuję
na stancya
od ś. Michała rb., zapewniając rodzicielską opiekę i przyzwoite utrzymanie. Na żądanie rodziców francuski konwersacya i korepetycyje. Bliższe wiadomości zechce udzielić każdego czasu Wna **Kuczborska** w Ostrowie ulica Wrocławska dom dr. Dolczyńskiego.

Kazimiera Błociszewska
Dom. Sielec p. w a p. ow
sprzedaje do siewu (142) w
Pszenicę kostromską
(z siewu odnowionego) po 100
za 2,000 funt.
Zyto proboszcz
po 65 m. za 2000 funt. (Na
danie próby franco.)

Na plebanii w **Kamieniu**
pod Grodziskiem z powodu dzi
żawy pluscytacya **inwent**
rza żywego (5 koni, by
itd.) i **martwego** w dniu
b. m. i r. (poniedziałek) o go
9 z rana. (146)